

GOEBEL DIVIN MARQUIS

Firma Goebel działa od ponad 20 lat. To jeden z wielu niemieckich producentów sprzętu high-endowego, dobrze znany na swoim własnym rynku, obecny również w wielu krajach całego świata. Można go spotkać na każdym monachijskim high-endzie, gdzie czuje się jak u siebie w domu, był też już kilka razy na naszym Audio Show.

Przy takich okazjach na pierwszym planie widać (i słyhać) potężne konstrukcje serii *Divin*, do których należy testowany model *Marquis*, i głównie z nimi Goebel jest kojarzony, to one przynoszą mu – jak dotąd – największe sukcesy. Goebel od dawna chce to jednak zmienić chociaż częściowo, i w swoich działaniach promocyjnych kładzie duży nacisk na zupełnie inną część oferty – konstrukcje serii *Epoque Aeon*, wykorzystujące oryginalny przetwornik średnio-wysokotonowy Carbon Excellence Aeon bending wave driver. Dlatego chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o technice Goebela w ogólności, a o modelach *Divine* w szczególności, otwierając zakładkę „Technologia” na stronie internetowej producenta, wpadamy właśnie na długą, szczegółową prezentację „Carbon Excellence...”, która z interesującymi nas tutaj kolumnami ma niewiele wspólnego (choć za określenie „bending wave” jeszcze się pojawi).



Nazwa firmy pochodzi od założyciela, Olivera Goebela. To właściciel i główny konstruktor, zaangażowany we wszystkie działania firmy, projektowe i biznesowe. Technika „bending wave” pojawiła się już w samych początkach firmy, była poważną innowacją, docenioną przez ekspertów, ale mimo że producent wspomina również jej rynkowy sukces, nie był on chyba wielki, skoro nie określił jednoznacznie kierunku rozwoju oferty. Stała się podstawą nowej serii *Epoque Aeon*, ale na wystawach wciąż królują bardziej konwencjonalne modele *Divin*, spychając *Epoque Aeon* na drugi plan.

Goebel podkreśla niemieckie pochodzenie wszystkich produktów („completely made in Germany”), duży udział ręcznej roboty, ale w praktyce może

to oznaczać różne scenariusze. Nawet jeżeli nie wszystkie elementy i surowce użyte w Goebelach są niemieckie, to i tak ma się czym chwalić. Odwiedziłem jego fabrykę niedaleko Monachium i mogę potwierdzić, że dzieje się tam na tyle dużo, iż nie jest to tylko „przykrywka” dla dalekowschodniej produkcji. Jest nawet komora bezechowa (całkiem spora, pozwalająca mierzyć od ok. 100 Hz), więc prace projektowane toczą się właśnie tam, tak jak i końcowy montaż i kontrola. W niewielkiej fabryce panuje wzorowy porządek, co zresztą jest konieczne zarówno dla jakości produkcji, jak i promocji, bowiem zaprasza się tam często dziennikarzy i handlowców. Są więc też pomieszczenia odsłuchowe, mniejsze i większe.

Flagowcem serii *Divin* jest *Majestic* – imponująca konstrukcja z układem trójdrożnym w symetrycznej konfiguracji, z dwoma 15-calowymi (38-cm) przetwornikami niskotonowymi, dwoma 8-calowymi (20-cm) średniotonowymi i dużym wysokotonowym AMT w tubowym falowodzie. Trójdrożny układ symetryczny to nic nowego, duże kolumny spotykamy na każdym kroku, ale *Majestic* jest chyba najpotężniejszą tego typu konstrukcją i jedną z największych w ogóle; jedna sztuka waży ponad pół tony (bez transportowej skrzyni, wraz z którą osiąga 890 kg...). Do tego jej kształty wcale nie zbliżają się do prostopadłościanu i efekt jest pod każdym względem spektakularny. Cena również potwierdza, że *Majestic* należą do ścisłej elity kolumn pretendujących do tytułu „naj”.

Mniejsze, ale wciąż na schwał są *Noblesse* – z analogiczną konfiguracją, kształtami, taką samą sekcją średnio-wysokotonową, ale „tylko” z 12-calowymi (30-cm) niskotonowymi, co oczywiście pozwoliło zredukować objętość tych sekcji.

Trzecią od góry jest już *Marquis*. Tak jak *Noblesse* można określić w skrócie jako „mniejsze” *Majestic*, tak *Marquis* jest „połową” *Noblesse*.

Zamiast par średniotonowych i niskotonowych, w każdej z tych sekcji pracują pojedyncze jednostki – tej samej średnicy, jak w *Noblesse*. *Marquis* nie jest już więc układem symetrycznym; ogólnie prezentuje najbardziej klasyczną,

Bryła *Marquis* nie zwęża się ku tyłowi, a ponieważ jest głęboka, więc „łapie” bardzo dużą objętość, co procentuje bardzo dobrym rozciągnięciem niskich częstotliwości.

konwencjonalną aranżację systemu trójdrożnego, zachowując jednocześnie wiele firmowych cech zarówno w kształcie, jak i w detalach, zawiera rozwiązanie i komponenty właściwe dla droższych modeli.

W tym roku pojawił się kolejny model, mniejszy od *Marquis* – *Comtessa*. Jemu też warto poświęcić dwa zdania, bowiem właśnie on stawia kropkę nad i firmowej konsekwencji stosowania w serii *Divin* tylko układów trójdrożnych. Gdy patrzemy na *Comtessę*, nie jest to wcale oczywiste, bowiem widzimy układ kojarzący się bardziej z dwuipółdrożnym – dwa przetworniki 20-cm plus wysokotonowy. Jednak 20-tka znajdująca się tuż pod wysokotonowym, tak jak w *Marquis*, jest średniotonowa, więc tylko ta umieszczona niżej przetwarza niskie tony. Większość konstruktorów zdecydowałaby się na układ dwuipółdrożny, który dwukrotnie zwiększyłby potencjał w zakresie

niskich tonów, jednak dla Goebela ważniejsze było utrzymanie najwyższej jakości średnich tonów i adaptacja sprawdzonych układów z wyższych modeli. A co do basu... Nie ma problemu – w ofercie jest subwoofer *Sovereign* (z 38-cm przetwornikiem i wzmacniaczem 2,5 kW), który z systemami kina domowego nie ma nic wspólnego – Goebel nie oferuje żadnych głośników dedykowanych do systemów wielokanałowych (centralnych, efektowych), więc *Sovereign* ma wzmacniać systemy stereofoniczne, i to też najlepiej parą subwooferów, niezależnie w obydwu kanałach. Na każdej firmowej prezentacji, której byłem świadkiem (w fabryce, na wystawach), *Sovereigny* były obecne – nawet z największymi *Majesticami*! Mogą więc być najlepszym i uzasadnionym dopełnieniem pary *Contess*. A czy *Marquis*...? To już zależy od indywidualnych potrzeb. My testujemy *Marquisy* bez subwooferów.



Sama forma nadaje *Marquisom* powagi i „tężyzny”, jest zwarta i „napakowana”. Skoro nie jest to układ symetryczny, obudowa nie musi być wysoka, głośnik wysokotonowy umieszczono na standardowej wysokości ok. 100 cm (jego oś główna), powyżej jego krawędzi jest jeszcze skos, tak że obudowa osiąga 118 cm. Na skutek skosów bocznych szerokość bryły 41 cm znacznie przekracza szerokość płaszczyzny frontu, dyktowaną przez 30-cm średnicę niskotonowego, a na odpowiednio dużą objętość całej obudowy wpływa też jej znaczna głębokość – 72 cm. Warto wziąć pod uwagę, że duża część objętości brutto (widocznej z zewnątrz) jest zajęta przez wyjątkowo grube ścianki zewnętrzne i liczne wzmocnienia wewnętrzne.

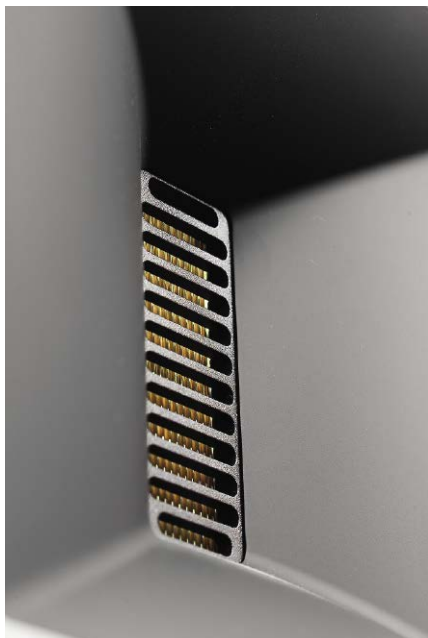
Te paczki ważą 150 kg (sztuka), jak zwykle o masie decyduje przede wszystkim obudowa, która w tym przypadku jest niemal pancerna.

Front ma grubość 75 mm, jest wykonany z poliuretanu, pozostałe ścianki z kompozytu o gęstości prawie dwa razy większej od MDF-u.

Skosy przednich (i górnej) krawędzi podążają prostymi odcinkami mniej więcej za obrysem głośników, zmniejszając powierzchnię przedniej ścianki i poprawiając warunki dla rozpraszania fal. To nieskomplikowany i doskonale znany zabieg, a jednak tak prostymi środkami (a nie zaokrągleniami) uzyskano wyśmienite rezultaty (charakterystykę wyrównaną i stabilną w szerokim zakresie kątów), co wymagało zgrania odbić od krawędzi z charakterystykami samych głośników i filtrów zwrotnicy. Front w obszarze głośników niskotonowego i średniotonowego jest lekko pochylony i pionizuje się przy głośniku wysokotonowym, tak aby jego oś główna biegła w kierunku miejsca odsłuchowego. W sumie zmiana kąta jest niewielka, kilkustopniowa, i gdyby pracował tam przetwornik kopułkowy, nie robiłoby to na charakterystyce dużego „wrażenia”; jednak zastosowano duży przetwornik AMT, który w płaszczyźnie pionowej (w jakiej jest zorientowany) ma węższe charakterystyki kierunkowe i stąd słuszna dbałość o to, aby oś główną trzymać blisko pożądanego

kierunku. Membrana AMT ma 9 cm wysokości i 3,5 cm szerokości, a przed nią znajduje się masywny falowód o głębokości 5 cm, wyfrezowany z bloku aluminium, którego cztery wyprofilowane ścianki dochodzą do krawędzi wylotu zbieżnych z krawędziami frontu obudowy.

Producent zapewnia, że nad tym wyprofilowaniem pracował długo, aby charakterystyki kierunkowe dopasować do charakterystyk głośnika średniotonowego (w zakresie częstotliwości podziału), dzięki czemu przejście jest płynne nie tylko na osi głównej, ale również w użytecznym zakresie kątów (co w pełni potwierdzają nasze pomiary). Sam przetwornik jest produkcji Mundorfa, ale – jak zastrzega Goebel – został zmodyfikowany na potrzeby tej konkretnej konstrukcji, aby dzielnie znosić niską częstotliwość podziału – 1,6 kHz. Niska częstotliwość podziału jest uzasadniona dużą średnicą średniotonowego, skłaniają do tego również duże wymiary wysokotonowego, tym bardziej odsuwające od siebie centra akustyczne obydwu przetworników. W takim kontekście podział wcale nie jest bardzo niski... a mimo to charakterystyka w zakresie częstotliwości podziału jest bardzo stabilna.



Niska częstotliwość podziału wymagała wytrzymałego głośnika wysokotonowego. Jak w każdej konstrukcji serii *Divine*, to przetwornik typu AMT, osadzony w głębokim, masywnym falowodzie, którego charakterystyki dopasowano do rozpraszania średniotonowego.



Relatywnie duża i ciężka 20-cm membrana średniotonowego radzi sobie doskonale w przydzielonym jej zakresie częstotliwości, czyli do 1,6 kHz. Głośnik emituje mocne, gęste, soczyste brzmienie, wymarzone dla każdego miłośnika „dolnego środka”, płynne również w wyższym podzakresie.



30-cm głośnik niskotonowy ma ciężką, sztywną, powlekaną, celulozową (z dodatkiem włókna węglowego) membranę, na niskostratnym zawieszaniu. Wraz z silnym układem magnetycznym zapewnia bas niski, dobrze „kontrolowany”, o naturalnym wybrzmieniu.

Pochodzenie głośników średniotonowego i niskotonowego nie jest ujawnione i nie będziemy snuć domysłów, w każdym razie nie są to żadne dobrze znane modele (ani ich modyfikacje) firm skandynawskich. O 20-cm średniotonowym wiemy tyle, ile widzimy z zewnątrz, ile donosi o nim sam producent. Membrana na bazie celulozy, z domieszką włókna keowlarowego, jest dwustronnie powleczona. Wydaje się mieć sporą masę, ale nie wyciągamy z tego pochopnych wniosków, że nie może być „szybka” – o tym ostatecznie zdecyduje siła układu napędowego, a ten jest neodymowy i porusza krótką cewką (która nie musi pracować przy dużych amplitudach), co zwiększa współczynnik siły, sprzyja efektywności i dobrej odpowiedzi impulsowej. A dobre wytłumienie membrany redukuje jej rezonanse w zakresie średniotonowym, co jest przecież kluczowe w tym przypadku. Zawieszenie ma formę podwójnej fałdy z zaimpregnowanego materiału. Głośnik prezentuje się więc bardzo solidnie, chociaż konwencjonalnie. Ale producent wzbogaca informacje o nim właśnie frazą o technice „bending wave”, nie wyjaśniając jednak, w jaki sposób została ona tutaj zaaplikowana. W przypadku przetwornika średnio-wysokotonowego, stosowanego w konstrukcjach *Epoque Aeon*, chodzi o zupełnie inną budowę i zasadę działania (też niełatwą do zrozumienia). Głośnik średniotonowy jest oczywiście zamknięty we własnej komorze.



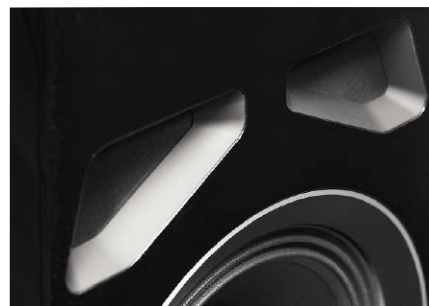
Głośnik niskotonowy, znacznie większy, 30-cm, wygląda podobnie, z membraną celulozową (tym razem wzmocnioną włóknem węglowym), też na zawieszeniu z fałdy. Takie zawieszenie ma sens również w głośnikach niskotonowych, bowiem charakteryzuje się mniejszymi stratami mechanicznymi (tłumieniem mikroinformacji) i wcale nie musi oznaczać, że jest „twarde” (o niskiej podatności) czy też niezdolne do dużych amplitud. O podatności decyduje przede wszystkim dolny, niewidoczny resor; o częstotliwości rezonansowej w równie dużym stopniu – masa membrany; o maksymalnym wychyleniu – wiele elementów. Producent podkreśla, że układ drgający pracuje w dużym zakresie symetrycznie (tak samo do przodu i do tyłu), również dzięki odpowiedniemu rozkładowi pola magnetycznego w szczelinie i poza nią. Również głośnik w subwooferze Sovereign ma tego typu zawieszenie.

Głośnik niskotonowy pracuje w systemie bas-refleks, który został udoskonalony dwoma sposobami.

Pierwszy widzimy z zewnątrz – otwór systemu ma formę czterech w przybliżeniu trójkątnych okien, rozmieszczonych wokół głośnika. Producent przypisuje temu zaletę równomiernego obciążenia membrany siłami, jakie powoduje działanie układu rezonansowego (wiadomo, że działa „zwrotnie” na układ drgający, hamując go przy częstotliwości rezonansowej). Drugi ukrywa się wewnątrz, ale jest nie mniej skomplikowany i prawdopodobnie ma większe znaczenie. Otóż tak jak wielu innych konstruktorów, Goebel nie jest zwolennikiem silnego wytłumiania bas-refleksów, gdyż osłabia to dynamikę, jednak do pewnego stopnia trzeba to robić, aby gasić fale stojące, powstające zwłaszcza w dużych obudowach. Goebel zastosował inne rozwiązanie – przygotował dodatkowy, wewnętrzny układ rezonansowy (działający na takiej samej zasadzie jak bas-refleks – rezonator Helmholtza), a więc „pułapkę basową” dostrojoną właśnie do częstotliwości rezonansów pasożytniczych. I znowu nasze pomiary potwierdzają skuteczność tych działań.



Obudowa *Marquis*, wykończona lakierem fortepianowym, ma grube ściany, zwłaszcza front – 7,5 cm. Producent deklaruje, że na zamówienie dostępne są dowolne wersje kolorystyczne.



Otwór bas-refleks podzielono na cztery okna, rozmieszczone dookoła głośnika niskotonowego, co przez równomierniejszy rozkład sił ma tworzyć lepsze warunki pracy jego i systemu rezonansowego.

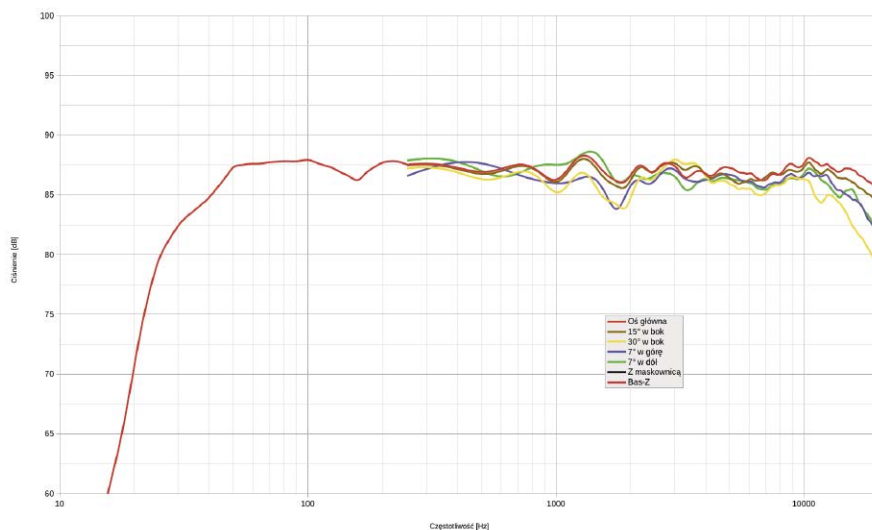


Terminal przyłączeniowy podzielono na dwie pary zacisków, w typowy sposób dla układu trójdrożnego. Producent oferuje też wariant z jedną parą dla niezainteresowanych podwójnym okablowaniem czy bi-ampingiem.

Zwrotnica jest zamknięta w odizolowanej komorze, na specjalnych podkładkach izolujących od wibracji i zalana żywicą. Okablowanie wykonano firmowym *Lacorde Statement* – płytą wspólną nazwą Goebel oferuje całą rodzinę kabli różnych typów (sygnalowe, zasilające).

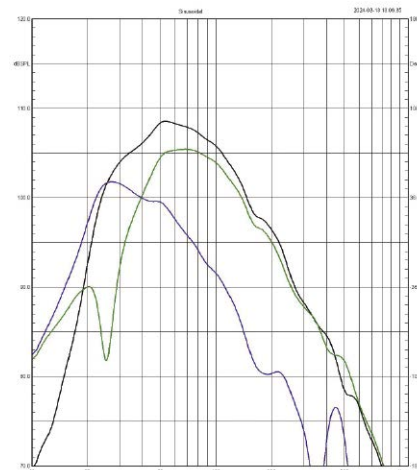
LABORATORIUM GOEBEL DIVIN MARQUIS

Zanim zaczniemy zachwycać się charakterystyką *Divin Marquis*, przedstawmy warunki pomiaru. Oś główna została ustalona na wysokości 100 cm, a więc mniej więcej zbieżnie z osią główną przetwornika wysokotonowego. Jednak dokładne zdefiniowanie osi nie ma w tym przypadku praktycznego znaczenia, bowiem wszystkie zmierzone charakterystyki, zarówno w płaszczyźnie pionowej jak i poziomej, w szerokim zakresie 35 Hz – 14 kHz mieszczą się w ścieżce ± 2 dB; jeżeli wyeliminujemy krzywą z osi 30°, to rozszerzymy ten zakres do 16 kHz, a charakterystykę z osi głównej uchwycimy w ścieżce ± 1 dB. To fenomenalny rezultat dla zespołu głośnikowego i oczywiście jeden z kilku najlepszych, jakie odnotowaliśmy w długiej historii testów AUDIO. Zawsze przy takich okazjach zastrzegamy, aby nie przeceniać znaczenia tak wyrównanej charakterystyki i nie traktować jej jako gwarancji doskonałego brzmienia, ani też nie dyskwalifikować kolumn z charakterystykami silniej pofalowanymi. To tylko jeden z czynników wpływających na jakość dźwięku, połączony z wieloma innymi, których w tak prostych pomiarach nie możemy pokazać. Z drugiej strony, nie należy tego lekceważyć twierdząc, że charakterystyki „nic nie mówią”. Mówią bardzo wiele, tylko trzeba wiedzieć, jak ich „słuchać”, czego po nich oczekiwać. Można być pewnym, że kolumna o takiej charakterystyce jest tonalnie neutralna, a więc nie rozjaśnia, nie przykrywa też wszystkiego wyeksponowanym basem – chociaż prawdę mówiąc, po wcześniejszym odsłuchu spodziewałem się, że zmierzona charakterystyka będzie miała nieco podniesiony bas. Dzisiaj, dzięki łatwo dostępnym systemom pomiarowym, niewymagającym nawet stosowania komory bezechowej, wypracowanie dobrze zrównoważonej charakterystyki nie jest wielką sztuką dla średnio doświadczonego konstruktora, jednak „doszlifowanie” do ± 1 dB zawsze jest i będzie wyczynem, bowiem zależy już nie tylko od umiejętności zestrojenia zwrotnicy, ale od jakości

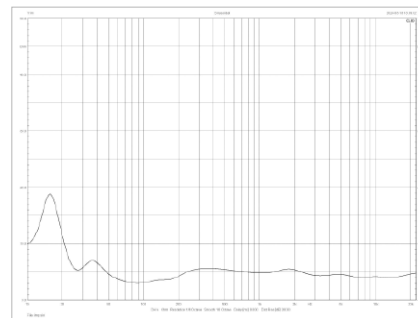


Rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach, przy neutralnym ustawieniu korekcji.

przetworników, a nawet ukształtowania obudowy będącej źródłem odbić i potencjalnie nierównomierności. Wszystko to w *Divin Marquis* opanowano, połączono i uzyskano charakterystykę wręcz wzorcową dla każdego, komu na takiej sytuacji zależy. A na pewno zależało też samemu konstruktorowi. Charakterystyka jest więc stabilna w całym zakresie kątów, jakie bierzemy pod uwagę w naszym pomiarze (standardowo), w zakresie drugiej częstotliwości podziału (według producenta 1,6 kHz) przebiegi rozchodzą się bardzo delikatnie i zachowują płynność; na osi -7° charakterystyka leży nieco wyżej w okolicach 1 kHz (ponieważ zbliżyliśmy się do osi głównej średniotonowej), na osi $+7^\circ$ – nieco niżej w zakresie 1–2 kHz (może pojawia się małe przesunięcie fazy między obydwoma przetwornikami), to jednak zagadnienia raczej teoretyczne, w praktyce nie musimy się tym przejmować, możemy usiąść niżej lub wyżej – zawsze będzie dobrze, a jak najlepiej, trzeba samemu sprawdzić. Na górnym skraju pasma charakterystyka łagodnie opada, ale i przy 20 kHz spadek na osi głównej wynosi tylko 2 dB, a na osi 15° (w poziomej) – 3 dB. Nieco większą stratę (-6 dB) widzimy na osiach $\pm 7^\circ$, mimo że kąt jest mniejszy, decyduje o tym pionowa orientacja membrany AMT.



Rys. 2. Charakterystyki źródeł niskich częstotliwości (poniżej 1 kHz, pomiar w polu bliskim).



Rys. 3. Charakterystyka modułu impedancji

Niskie częstotliwości są świetnie rozciągnięte, spadek -6 dB notujemy przy 30 Hz, bez żadnego podbicia „wyższego” basu, ze stopniowym zwiększaniem się stromości zbocza.

Producent deklaruje pasmo 21 Hz – 28 kHz przy spadkach 3 dB; byłby to niesamowity rezultat (zwłaszcza w zakresie niskich częstotliwości), ale i tak jest wysmienicie.

Na rys. 2. widać niezależne charakterystyki głośnika, otworu bas-refleks i charakterystykę wypadkową (samej sekcji niskotonowej). Widzimy działanie dobrze zestrojonego bas-refleksu. Na charakterystyce głośnika pojawia się wyraźne, głębokie odciążenie przy częstotliwości rezonansowej obudowy (25 Hz), w pobliżu tej częstotliwości charakterystyka z otworu ma swoje maksimum, które leży kilka dB poniżej poziomu wierzchołka charakterystyki z głośnika – widać, że obudowa nie jest przetłumiona.

Charakterystyka z otworu jest „czysta”, na jej prawym zboczach nie ma wyraźnych rezonansów pasożytniczych,

tylko lekkie „kolano” przy 200 Hz (pewnie fala stojąca obudowy) i mała „szpilka” przy 440 Hz (fala stojąca w tunelu).

Zgodnie z danymi producenta, charakterystyki sekcji niskotonowej i średnionotonowej przecinają się przy 140 Hz (tego rysunku nie pokazujemy).

Charakterystyka modułu impedancji ma minimum o wartości 3 Ω przy 90 Hz. Podchodząc do tego bardzo formalnie: impedancja znamionowa to też 3 Ω, ale zgódźmy się na 4 Ω (które podaje producent i być może dlatego minimum określa jako 3,4 Ω). Nie wystraszy to żadnego normalnego wzmacniacza tranzystorowego, tym bardziej że w większej części pasma zmiennej impedancji jest niewielka (oscylując przy wartości 5 Ω), co oznacza niewielkie kąty fazowe, a w zakresie niskotonowym „górny” wierzchołek bas-refleksowy został spłaszczony (prawdopodobnie dodatkowym obwodem linearyzującym w zwrotnicy), co też jest korzystne dla współpracy ze wzmacniaczem, niezależnie

od tego, że tworzy lepsze warunki pracy dla nisko zestrojonego filtra dolnoprzepustowego sekcji niskotonowej, ale w pewnym stopniu obniża poziom charakterystyki przetwarzania w zakresie niskotonowym.

Zmierzona czułość to 89 dB (proszę nie sugerować się poziomem pokazanej charakterystyki, bowiem mierzyliśmy z odległości 1,5 m przy napięciu właściwym dla pomiaru z 1 m, stąd ok. 3 dB różnicy – dotyczy to również *Plural Evo*). Producent podaje wartość aż 92 dB (i to efektywność, bo przy 1 W, a nie przy 2,83 V)). To byłoby fenomenalne, gdyby do tak świetnej charakterystyki z bardzo niskim zejściem basu dołożyć tak wybujałą efektywność... Ale i tak jest wybornie.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Moc znamionowa* [W]	bd
Wymiary (WxSxG) [cm]	118 × 41 × 72
Masa[kg]	150

*wg danych producenta

ODSŁUCH

Kolumny Goebela po raz pierwszy słyszałem na przedostatnim Audio Show – i były to właśnie *Divin Marquis*, tyle że w towarzystwie pary subwooferów *Divin Sovereign*. Firma ma zresztą w zwyczaju podczas swoich prezentacji dodawać subwoofery do wszystkich kolumn – nawet największych, i to w proporcjonalnej liczbie, czego efekty doskonale słyszeć... I piszę to bez żadnej ironii – podczas tegorocznego, monachijskiego high-endu skorzystałem z zaproszenia i odwiedziłem niedaleką siedzibę firmy w Landshut, gdzie uraczono nas dźwiękiem zarówno największych *Divin Majestic*, jak i *Divin Noblesse*, z akompaniamentem odpowiedniego zestawu subwooferów. Nie popłynę tutaj z długą gawędą, jak to brzmiało, ale najogólniej – pięknie. Testujemy mniejsze *Divin Marquis*, i to bez subwooferów, ale z tej perspektywy możemy stwierdzić, że Goebel ma stabilnie określony profil brzmieniowy. Oczywiście różnice między tymi modelami, zwiększane też przez różne systemy i pomieszczenia, z jakimi pracowały, utrzymywały się jednak w pewnym obszarze, który pozwala te kolumny rozpoznawać

praktycznie w każdych okolicznościach i zakładać, że większe konstrukcje mają większe „zasięgi” mocy, dynamiki, maksymalnego poziomu, rozciągnięcia basu, a przez to zdolne są nagłaśniać większe pomieszczenia. Zdradzę jednak, że najbardziej podobała mi się prezentacja *Divin Noblesse* (oczywiście z subwooferami)... I już przechodzę do *Divin Marquis*. Od początku zakładaliśmy, że przetestujemy je bez subwooferów, czego zresztą producent ani dystrybutor wcale nie odradza; dodatek subwooferów na imprezach jeszcze wzmacnia i doskonali brzmienie, jednak z drugiej strony może rodzić pewne nieporozumienie sugerując, że są one konieczne, aby brzmienie było kompletne, podczas gdy inne kolumny o podobnej wielkości i aparycji w systemach stereofonicznych zwykle pracują samodzielnie, a dodatek subwoofera bywa co najwyżej opcją.

**Założenie,
iż *Divin Marquis* mogą
z powodzeniem działać
bez subwoofera, po-
twierdziło się w pełnym
spektrum naszego testu.**



Gdybym za te same pieniądze, i to z samych kolumn, mógł mieć takie brzmienie jak z systemów z subwoofery, nie miałbym nic przeciwko. Nie stwierdzę więc, że z subwoofery jest gorzej i są niepotrzebne; jest jeszcze lepiej, ale według mnie nie na tyle, aby traktować je jako konieczne uzupełnienie. Bas samych *Divin Marquis* jest pięknie rozwinięty, wszechstronny, soczysty, nisko rozciągnięty. Z subwoofery jest jeszcze więcej „mięcha” i obfitości, lecz dokładnie to, co dostarczają same *Divine Marquis*, ma swój sens, wysoką jakość i odpowiednią ilość. Ten bas nie będzie atakował twardymi uderzeniami ani rozpylał się na samym skraju pasma, jest sam w sobie świetnie wyważony, nasycony, czysty, gęsty i uporządkowany. Tutaj przechodzimy do głównego punktu programu, wspólnego mianownika wszystkich Goebeli.

**To idealna spójność,
homogeniczność,
symbioza, z lekkim
przesunięciem środka
ciężkości ku niskim
rejestrów.**



Co ciekawe, zmierzona charakterystyka jest teoretycznie wolna od wszelkich skłonności, co ucieszy wszystkich, którzy szukają oparcia dla swoich wyborów w zrównoważeniu i neutralności. Jednak takie charakterystyki wcale nie zawsze brzmią tak pięknie, gęsto i słodko, jak w przypadku Goebeli. Podejrzewałem, że dolna część pasma jest przynajmniej lekko podniesiona – jednak wcale nie. Tym większa satysfakcja, gdy doskonałe wyniki pomiarów zbiegają się z brzmieniem nie tylko równym i dokładnym, ale też bardzo przyjemnym. Dźwięki wydają się lekko zmiękzone, zaokrąglone i wygładzone, co redukuje potencjalne chropowatości i ostrości, nie ograniczając przejrzystości. Wysokie tony są klarowne, płynne, wyrafinowane; mają dość siły i blasku, aby naturalnie oddawać blachy, dość zróżnicowania dla smyczków, dość delikatności dla wybrzmień.

Średnie tony są traktowane w sposób o tyle naturalny, o ile szczególny. Wyższe suchości, mechaniczności, syntetyczności, przerysowań. W dolnym podzakresie zdrowo nasycone, a w górnym – czytelne, ale nienatarczywe. Takie wrażenie wiąże się często z „wycienianiem” kilku kiloherców. I nic w tym złego, gwoździ większemu komfortowi i subiektywnie ocenianej naturalności.

Tym razem taki efekt udało się uzyskać przy regularnym przebiegu między średnimi a wysokimi. Subiektywne wrażenie naturalności zgadza się więc w pełni z obiektywnymi faktami.

Średnica jest wybitnie plastyczna, ocieplona, nawet ciężka, ale nie ociężała – to wzorcowe brzmienie dla wszystkich, którzy szukają takiej właśnie siły, bliskości, a zarazem subtelności.

Niewiele jest tutaj dźwiękowych zadziórów, szarpnięć, agresywności, co też bywa składnikiem brzmienia „żywych” instrumentów, ale zdecydowanie wolę takie rozłożenie akcentów niż przeciwnie. Poczucie obecności muzyków, komunikatywność, łatwość odbioru wszystkich składników i całości pojawia się natychmiast, nie ma przerwy i końca. Przy każdym materiale muzyka nabierała ciała,



była tak piękna, jak tylko być mogła, niezależnie od technicznej jakości materiału. Słabsze realizacje oczywiście ustępowały najlepszym, ale nie były dyskwalifikowane, żadne problemy nie zniechęcały do ich słuchania – wręcz przeciwnie, w porównaniu z tym, co robiły z nimi inne kolumny, lepsze czy gorsze, *Divine Marquis* dawały im drugie, lepsze życie... W związku z tym nie rekomendowałbym tych kolumn do bezlitosnego monitorowania, mającego wypuklać wszystkie problemy, bo są one na to zbyt łaskawe i uprzejme.

Nie będą też obiektywnymi przewodnikami w podróży po bardzo różnych klimatach, bo tworzą swój własny, po części poważny, po części intymny, po części angażujący, po części relaksujący, w całości bardzo przyjemny i zachęcający do słuchania wszystkiego i długo. Amatorzy brzmień ultraszybkich, iskrzących albo „dowalających” basem, targających za uszy czy też wyniośle zdystansowanych, profesjonalnie chłodnych i analitycznych, powinni szukać gdzie indziej... Ale przy nadarzającej się okazji każdy powinien posłuchać Goebeli, tych lub innych, bo mogą okazać się nie tylko bezpieczną przystanią, ale wstępem do muzycznej rozkoszy.

GOEBEL DIVIN MARQUIS

CENA

440 000 zł
www.soundclub.pl

DYSTRYBUTOR

SoundClub

WYKONANIE

Masywna, ekstremalnie solidna, dopracowana konstrukcja. Układ trójdrożny z 30-cm niskotonowym, 20-cm średniotonowym i dużym wysokotonowym AMT.

POMIARY

Charakterystyka pięknie wyrównana i stabilna w badanym zakresie kątów. Nisko rozciągnięte niskie częstotliwości (-6 dB przy 30 Hz). Impedancja znamionowa 4 Ω, czułość 89 dB.

BRZMIENIE

Spójne, gęste, soczyste i czyste. Każdy materiał brzmi lepiej niż... powinien? Doskonale zrównoważone, dynamiczne i dokładne.